

№ 63.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz. Św. Józefa z Ar.  
Wtorek Św. Gabryela.  
Środa Św. Józefa Obl.  
Czwart. Św. Wolframa.  
Piąt. 7 bol. N. M. P.  
Sob. Św. Bogusława.  
Niedz. Św. Nikona.

Wschód: g. 6 m. 14.  
Zachód: g. 6 m. 5.  
Dł. dnia: g. 11 m. 51.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67

Odnoszenia 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 4 (17) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.45, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23\*\*, 3.52, 4.58, 8.22\*, 10.58\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź — Warszawa bez przesiadania się w Koluszkach.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bohdana.  
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.  
TEATR WIELKI. „Idealna żona.” komedia w 3-ach aktach Marca Pragi. Abonament A. Początek o g. 8-ej wieczorem.  
POSIEDZENIE opiekunów szkoły rzem. w Przytułku dla starców i kalek o godzinie 8 wieczorem.

## Uzdrowotnienie Łodzi.

(Dokończenie — patrz № 62).

Że autorowie projektu zatrzymali się na metodzie rozdziału ścieków, wytłomaczyć można poniekąd względami oszczędnościowymi. Łódź nie posiada rzeki, do której można by bez wielkiej szkody splawiać nieczystości. Wymagają one klarowania. Im mniej tych wód, im stalszy jest ich dopływ do miejsca klarowania, tem dogodniej. Ta myśl przewodnia, jak się zdaje, rozstrzygnęła na rzecz rozdziału wód, mających odpływ do kanałów.

Zalecane przez autorów klarowanie systemem Roerkner-Rothe, stosowanym po dziś dzień w mieście fabrycznym Essen, miało przed 13 laty swoją rację bytu. Dziś są inne metody, prowadzące skuteczniej do celu.

Koszt kanalizacji zaprojektowanej wynosił 1½ mil. rb.

Ministerium spraw wewnętrznych w dniu 11 marca 1895 r. zażądało od fabrykantów łódzkich, wpuszczających ścieki do publicznych wód bieżących, ażeby w terminie 3-miesięcznym, od daty otrzymania polecenia, przedstawili projekty środków zaradczych, dążących do klarowania wód brudnych. Prezes komitetu fabrykantów łódzkich p. E. Geyer zajął się tą sprawą, porobił ogłoszenia w pismach technicznych rosyjskich, polskich, niemieckich, francuskich i angielskich, wzywając firmy specjalne, zajmujące się klarowaniem wód ściekowych, do złożenia swych ofert. Równocześnie zaproszono inżyniera Edwarda Szenfelda do współdziałania, i rozpatrzenia się w warunkach miejscowych.

Praca p. Edwarda Szenfelda, ogłoszona w „Przeglądzie Technicznym” (r. 1897, №№ 30, 31 i 32) p. t. „Przyczynek do asenizacji miasta Łodzi i rzeki Neru”, nosi cechę studium bardzo sumiennego. Jedyna praktyczna korzyść mieści

się w scharakteryzowaniu położenia, że uzdrowotnienie miasta i jego mieszkańców nie może być osiągnięte przy pomocy osadników i klarowania ścieków tamże. Jedyne kanalizacya zaradzi zlewu, przyjmie wody brudne nie tylko z fabryk, lecz z każdego domu, odprowadzi je za pomocą podziemnych rur z kanałów, drogą możliwie najkrótszą, do basenów osadowych, ochroni mieszkańców od chorób epidemicznych, a szczególnie gorączki tyfusu.

Z punktu technicznego słusznie bardzo i trafnie zaznacza p. Szenfeld tę ważną okoliczność, że baseny nie mogą być traktowane jako konstrukcje oderwane; stanowią one bowiem ściśle związaną i organiczną całość z siecią kanałów miejskich: wyloty głównych kolektorów i ich rozmieszczenie wskażą dopiero, na jakim poziomie muszą być założone baseny osadowe. Skoro baseny zbudowane będą bez względu na sieć kanałów i ich spadki, to mogą one być założone zbyt wysoko, a wówczas wypadnie pobudować stację pomp i za pomocą maszyn podnosić ścieki do basenów, wadliwie założonych.

Praca p. Szenfelda z r. 1896, jak to zresztą wiadomo było z góry, miała za cel wyjaśnienie trudnych warunków miejscowych, oraz niemożności uczynienia zadość wymaganiom ministerium, i cel ten osiągnęła.

Tymczasem warunki miejscowe pogarszały się z roku na rok. W 1901 r. prezydent miasta p. W. Pieńkowski powołał inż. W. H. Lindley'a do Łodzi, z propozycją zajęcia się sprawą kanalizacji i wodociągów. Rola, jaką zarząd miasta pragnął powierzyć p. Lindley'owi, była zupełnie taką samą, jaką spełnia w Warszawie. Zażądano od niego wydania opinii, w jaki sposób zaopatrzyć Łódź w wodę i kanały. Oświadczył wówczas, że opinię oprzeć musi na pewnych i zupełnie ścisłych danych. Wobec braku niezbędnego materiału, wydanie żądanej ścisłej opinii musi być z konieczności odłożone. W 1902 r. na posiedzeniu publicznym w magistracie m. Łodzi, d. 11 stycznia, w obecności prezydenta p. Pieńkowskiego, inżynierów i architektów Walińskiego, Nowickiego, Rusockiego, Chelmińskiego, Lemené, radnych miasta: Poznańskiego i Kunitzera, właścicieli posiadłości Schweikerta i Steinerta, p. Lindley wyjaśnił, że w lutym r. z. wspólnie z inż. Walińskim zwiędził Pilicę powyżej Sulejowa, jak również w okolicach Tomaszowa Rawskiego. Drugi rekonesans odbył sam wzdłuż brzegów Pilicy, na dystansie Sulejów, Tomaszów. W danej chwili p. Lindley zaproponował, ażeby materiał zebrany dotąd uporządkować, jako to: mapy, profile podłużne traktów i dróg żelaznych, wyniki wierceń gruntowych w Łodzi i okolicy, analizę wód, zapiski meteorologiczne, z uwzględnieniem temperatur i wysokości opadów, profile podłużne Warty i Pilicy, stan wód w tych rzekach i ilości odpływów. Dalej niezbędne są dane odnośnie do niwelacji uli miasta i rezultaty badań geologicznych.

Po uporządkowaniu nagromadzonego w ten sposób materiału, wypadnie skutecznie niwelację i pomiar tras w 3-ach kierunkach: 1) Łódź do Pilicy w pobliżu Tomaszowa, 2) Łódź do Pilicy w pobliżu Sulejowa, 3) Łódź do Warty

w pobliżu Sieradza i Burzenina. W obrębie miasta mają być dokonywane zdjęcia, pomiary i niwelacje dla projektu kanalizacji i rozmieszczenia zbiorników wody.

Co do czerpania wody należy przedewszystkiem zbadać, czy w najbliższych okolicach Łodzi nie znajdzie się woda gruntowa jakościowo dobra, w ilości dostatecznej, przyczem woda ta ze względu na swą jakość winna zadośćczynić nie tylko wymaganiom higieny, lecz również potrzebom i warunkom przemysłu miejscowego. Równolegle mają być dokonywane wiercenia wzdłuż Pilicy pomiędzy Tomaszowem i Sulejowem i wyżej ponad Sulejów w górę rzeki, w porzeczu Widawki i wzdłuż Warty. Nie idzie w danym wypadku o wiercenia głębokie. Dostatecznymi okazały się otwory 10—20 m., ewentualnie dochodzące do 30 m. głębokości, o średnicy 15—18 cm.

Wobec specjalnych warunków i potrzeb miejskich, liczyć należy, że rozchód wody wyniesie conajmniej 75,000 m<sup>3</sup>. na dobę. Wobec tak znacznego zapotrzebowania, nie jest warunkiem koniecznym wydobycie tej ilości z jednego miejsca. Zasilanie wodą może nawet być uskutecznione z dwóch kierunków — i takie zaopatrzenie miasta w wodę byłoby nawet niewątpliwie bezpieczniejsze.

Porównawcze zestawienie badań wód gruntowych z okolic Łodzi — z Pilicy, Warty i Widawki oprze się na pomiarach ilości wód, na analizach bakteriologicznych i chemicznych.

Jeszcze o jednym sposobie zapatrzenia Łodzi w wodę wspominał inż. p. W. H. Lindley, a mianowicie za pomocą wierceń głębokich. Opierając się bowiem na geologicznym uwarstwieniu pokładów, oczekiwać należy, że nieco na zachód od miasta znajdować się powinno wklęsnięcie wodonośne na bardzo znacznej głębokości, przynajmniej 450 m. Lecz zachodzi pytanie, czy oprócz jakości znajdzie się także ilość odpowiednia. Podobne poszukiwania są nieraz bardzo kosztowne i zabierają dużo czasu. Usprawiedliwienie dla poszukiwań w tym kierunku znajdować się powinno w motywach, dających niemal pewność znalezienia wody. Tę możliwość należy również w Łodzi mieć na względzie. Bardzo znaczne odległości dla przewodów wód, bądź to rzecznych, bądź gruntowych, wymagają starannego przeprowadzenia poszukiwań i badań. Inż. p. Lindley zwrócił przy tej sposobności uwagę, jaką oszczędność można osiągnąć, gdyby zamiast pod ciśnieniem, można było prowadzić wodę na znacznej długości, pod własnym ciężarem. Przewody dla ostatniej kombinacji zamiast rur byłyby bądź z muru, bądź z betonu — przesklepione — pokryte warstwą ziemi, chroniącej od zamarzania.

Trasa Sulejów Łódź zbliża się do Piotrkowa. Należy więc mieć na względzie zaopatrzenie przy tej sposobności i to miasto gubernialne w wodę. Dla dochodności z wodociągu okoliczność ta może mieć ważne znaczenie i przyczynić się do urzeczywistnienia projektu.

W program robót przygotowawczych wchodzi w dalszym ciągu ważna sprawa najlepszego sposobu usuwania wód ściekowych, oraz ich kla-



rowania. Doliny rzeczulek Łódki i Jasieni służyłyby oczywiście do tego celu. Potrzebne są i tu niektóre wierzenia i studnie próbne, ze względu na potrzebę odpowiednich przestrzeni do filtracji i stosowania metody biologicznego klarowania wód.

Na rzeczkach przecinających Łódź ustawić wypadnie wodowskazy i zapisywać stan wód normalnych i nadzwyczajnych, po obfitych ulewach. Obserwacja i pomiar wód spadłych z deszczów ulewnych posłużą następnie do uzyskania podstaw przy określeniu głównych przekrojów kanałowych.

Co do klarowania wód ściekowych podług systemu biologicznego, inż. Lindley wyjaśnił, że system ten rozwinął się w szeregu ostatnich lat, a polega na tem, żeby ciała organiczne w wodzie brudnej zawarte zamienić na sole, nieszkodliwe dla zdrowia. System biologiczny jest to właściwie irygacja intensywna, przeprowadzona na przestrzeni minimalnej, bez rozwoju roślinności.

Tak zwany filtr biologiczny składa się ze szlaki lub koks, a więc materiału o możliwie wielkich porach i znacznej powierzchni dla wody nagromadzonej. Pojemność takiego filtra zapełnia się materiałem, układanym warstwami, o grubości 1—2 m. Szczelność zbiornika, zabezpieczonego od wtargnięcia wód gruntowych, jest warunkiem koniecznym. Woda ściekowa, dopływając, zapełnia filtr całkowicie. W filtrze, o powierzchni 1 ha, przy grubości warstwy materiału 1 m., a więc objętości 10,000 m<sup>3</sup> brutto, około 30% przypada na pory. Po upływie kilku godzin wodę nagromadzoną wypuszcza się, i pory zapełniają się powietrzem, następnie filtr zapełnia się na nowo wodą, woda się odstaje, wypuszcza się ją, a materiał na nowo się przewietrza. Zapełnianie lub wypuszczanie powtarza się raz lub dwa razy, a ewentualnie 3 razy na dobę. Po upływie kilku tygodni filtr tego rodzaju uważa się za gotowy; to znaczy: puste przestrzenie należycie zapełniają się bakteriami, które w wodzie ściekowej żyją, a poszukując w dalszym ciągu pożywienia swego w napływającej wodzie, zamieniają materię szkodliwą na związek nieszkodliwy.

Filtry biologiczne zakłada się jedno, dwa lub trzystopniowe, stosownie do wymagań dokładnego klarowania. Filtry dwustopniowe wymagają, ażeby ścieki sklarowane w pierwszym, przedostawały się na drugi, i tu odbywały proces identyczny, jak w pierwszym. Trzystopniowe filtry zasadzają się na potrójnym powtórzeniu jednej i tej samej operacji. Otóż kwestya klarowania ścieków w Łodzi wymagać będzie zbadania wszystkich trzech metod: chemicznego klarowania, stosowania metody biologicznej i irygacji pół, względnie kombinacji tych metod.

Po zasadniczym wyjaśnieniu całej sprawy, zarząd m. Łodzi polecił inż. W. H. Lindley'owi przystąpienie do prac przygotowawczych, które mi w zastępstwie p. Lindley'a kierować będzie na miejscu inż. Leszek Gębarzewski.

## ZYGZAKI.

Są rzeczy, których lepiej nie dotykać; są osobniki, z którymi dla redakcyj pism stokroć lepiej było nie mieć wcale do czynienia. A tych dwie są kategorie. Pierwsza—to niewinni grafomani; zabierają oni... tylko drogi czas. Druga—to różne jednostki, które przy ogniu redakcyjnym własną chcą upiec pieczeń. Czy to dla własnej reklamy, czy też dla łowienia ryb w mętnej wodzie lub gwoli załapania jakiegoś mandaciku od bezkrytycznych wyborców, czy też dla jakich innych mniej lub więcej niskich pobudek—panowie ci piszą sążniste artykuły, mające rzekomo dobro ogółu na celu, nachodzą z niemi redakeye. Biada, gdy ich spotka odmowa. Wróg pisma gotowy. Gotowa i polemika (?!), o ile się znajdują takie organy, których kierownicy uważają je za odpowiednie do gromadzenia wszelkich napaści na sąsiadów.

Ogólne te refleksje nasunęły nam wystąpienia p. Lubotynowicza w sprawie pożyczek budowlanych. Niewiadomo z jakich powodów, nie podobało mu się ujawnienie w prasie szczegółów, dotyczących t. zw. kapitału budowlanego.

Umieszcza więc niezdarnie zredagowane wyjaśnienie.

Z trudem dało się zeń sens wyłowić; należało jednak się podjąć tej syzyfowej pracy ze względu na czytelników. Gdyśmy na zasadzie odnośnych §§ przepisów wykazali, że pan Lubotynowicz nie ma racji, wyprowadziło go to do reszty z równowagi i wystąpił w „Gońcu łódzkim“ przeciw nam z... Ba, jako nazwać, z czem on wystąpił. Użyć wyrazu replika nie można, bo nietylko pp. adwokaci na nas by się obrazili, ale nawet pokatni dorady.

O cóż chodzi panu L., skoro na wstępie zaznacza, że „własna (ręczy) nie cudza; przyp. red.) odpowiedź „Rozwoju“ w zupełności wyjaśniłaby sprawę, gdyby...“ I cóż myślicie czytelnicy, jakie gdyby... otóż „gdyby nie nadmierne wylanie żółci i ów par excellence „rozwojowski system“, czem (sic) został naszpilkowany ów artykuł“. Malutka uwaga w nawiasie. Jak się pan, panie Lubotynowicz, zapatrywał na ów „rozwojowski system“, gdyś nas nachodził ze swemi artykułami i pracami grafomańskimi?

Zdawałoby się więc, że p. L. będzie udawał znachora i pisał o żółci. Gdzież tam! Pan L. zabawia się w matematykę i taki daje przykład: jeżeli ktoś pożyczy 100 rb., to po dwóch latach co pół roku przez 20 lat powinien spłacać po 250 (sic) i jeszcze w dodatku procent. Wiedząc, jak irytuje kapitał budowlany p. Lubotynowicza, nie wiemy, czy to omyłka, czy też chęć zastraszenia bezkrytycznych czytelników. A za takie omyłki nawet do wstępnej klasy nie dostaje się promocyi.

Końcowa część elokubracyi pana L. poświęconą wymyślaniu nam. Jaki pan Lubotynowicz przeczorny! Wie o tem, że panuje obecnie zastój budowlany, że nawet prawdziwi architekci nie mają roboty, więc wprawia się w innym... sporcie. W niektórych wielkich miastach po szynkach spotkać można procederystów, którzy dają niewybrednym gościom takie widowisko: za pewną kwotę wymyślają bez przerwy kilka lub kilkanaście minut, ot, tak sobie dla sportu, z amatorstwa. Wprawni zarabiają niezłe.

## KRONIKA.

—:—

### Ogólna.

**Nowi biskupi.** Pisma warszawskie za „Krajem“ donoszą, iż biskupem dyecezyi kujawsko-kaliskiej zostaje administrator dyecezyi sandomierskiej ks. Zdzitowiecki, a biskupem dyecezyi sandomierskiej — rektor seminarium duchownego w Żytomierzu ks. Wańkowski. Mianowanie nastąpi na konsystorzu papieskim w maju r. b.

**Sprawy emigracyjne.** Dla uniknięcia na przyszłość przemycania się wychodźców z Królestwa za pośrednictwem biur wychodźczych austriackich, rząd niemiecki wydał rozporządzenie, ażeby emigranci z Królestwa, pragnący jechać do Ameryki, nie byli dopuszczani do przejazdu przez Niemcy, jeżeli nie posiadają: 1) prawidłowego pasportu, 2) gotówki najmniej 400 marek lub karty na przejazd, wydanej przez jedno z niemieckich towarzystw żeglugi. Nie wolno również puszczać przez Niemcy osób młodszych niż lat 10, chorych lub kalek.

**Zapisy Blocha.** Gazety żydowskie powtarzają teraz wiadomość, zaczerpniętą pono z wiarogodnego źródła, że zmarły niedawno bankier J. G. Bloch napisał jeszcze jeden testament, którego nie ogłoszono zgodnie z wolą nieboszczyka. W testamencie tym zawiera się wiele znacznych zapisów, przeznaczonych wyłącznie dla żydów i ich celów...

**Sprawy kolejowe.** Z powodu kończącej się budowy kolei kowelsko-kijowskiej, ministerium komunikacyi wypracowało projekt bezpośredniego połączenia rzek Wisły, Dniepra, Donu i Wołgi za pomocą kolei. W tym celu kończąca się w Kijowie linia kowelsko-kijowska będzie połączona z linią Połtawa-Łozowa, a dla połączenia tej ostatniej z rzeką Donem i Wołgą rozpoczęto budowę nowej linii Konstantynogród-Łozowa. Wymienione linie będą posiadały ogólną organizację dla ruchu transportowego pomiędzy 4 rzekami.

Przyznając tej nowej linii doniosłe znaczenie tranzytowe, ministerium komunikacyi wypra-

cowuje projekt urządzenia w Iwangrodzie przystani rzecznej, budowy odnogi do Wisły i przekształcenia tej stacyi na krańcową wyładunkową. Przekształcenie stacyi Iwangród na krańcową już rozpoczęto. Na ten cel wyznaczono 30,000 rubli.

### Miejscowa

**Szkoła rzemiosł.** Jutro o godzinie 8 i pół w Przytulku dla starców i kalek przy ul. Dzielnej, odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków. Będzie to już drugie z rzędu, gdyż piątkowe z powodu braku odpowiedniej liczby członków do skutku nie doszło. To też jutrzejsze zebranie będzie bez względu na liczbę przybyłych prawomocne, jednakże zarząd, ze względu, że ma wiele spraw i to ważnych do załatwienia, zaprasza członków, aby raczyli liczny wziąć udział w tych rozprawach.

Spodziewamy się, że ze względu na tak pożyteczną instytucję jaką jest szkoła rzemiosł, członkowie bardzo chętnie zbiórą się w całym komplecie.

**Na kolonie letniej w. m.** Bezwątpienia jedną z najsympatyczniejszych instytucji są kolonie letnie dla ubogiej dziatwy miejskiej.

To też zapowiedziane na nadchodzącą środę widowisko amatorskie w teatrze Wielkim na korzyść łódzkich kolonii letnich w. m. niezawodnie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Na widowisko to złożą się: „Dziewiczy wieczór“, komedia Gabryeli Zapolskiej, wykonana przez siły amatorskie, koncert wykonany przez amatorów, w którym przyjmą udział p. Henryk Meleer, pani Rosa Stüss i pan Julian Birnbaum; wreszcie uzupełnią widowisko, żywe obrazy.

Po skończonem widowisku, w sali przy teatrze Wielkim odbędzie się wieczorek tańcujący, na który panowie proszeni są o przybycie we frakach. Namiotów ani też wogóle jakiegokolwiek urządzeń ku pemnożeniu dochodów nie będzie.

**Z chrześcijańskiego Towarz. dobroczynności.** Sprawozdanie jubileuszowe z 25-letniej działalności chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności zostało przez komisję przejrzane i odesłane do cenzury.

**VII oddział straży ogniowej.** W dniu wczorajszym członkowie zarządu straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, przystąpili do oficjalnego przyjęcia VII oddziału straży ogniowej, zorganizowanego przez Towarzystwo akcyjne Leonhardt, Woelker i Girbardt. Z tą chwilą oddział VII, należy do ogólnego składu straży ogniowej ochotniczej łódzkiej i pozostaje pod ogólną komendą straży ogniowej.

**Ze stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę dnia 15 b. m. w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, inżynier p. Jan Ostaszewski miał pogadankę „O smarach i ich użyciu w przemyśle fabrycznym“. Liczne zebrani słuchacze z zajęciem wysłuchali ciekawej pogawędki i wynagrodzili prelegenta sutym oklaskiem.

**Z „Lutni.“** Wieczornica męzka w lokalu „Lutni“ odbędzie się w nadchodzącą sobotę. Zapisy na wspólną kolację będą przyjmowane tylko do czwartku. Czynnici członkowie płacą po 1 rb. 25 kop., zwyczajni po 2 rub., a wprowadzeni goście 2 rub. 50 k. od osoby. W tę cenę wliczone są napitki i przekąski. Zarząd przygotowuje wiele niespodzianek, a do wszystkich swoich członków ma zamiar rozesłać zaproszenia, wykonane przez p. Pruszyńskiego w stylu secesyjnym.

**„Ziarno.“** W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża, ks. Zacharyasiewicz odprawił Mszę świętą na intencję otwarcia czwartej filii sklepu stowarzyszenia spożywczego „Ziarno.“ Po skończonem nabożeństwie ksiądz Zacharyasiewicz pojechał na ulicę Kałwą, gdzie się znajduje sklep, i dokonał poświęcenia.

**Wycieczka.** 12 członków zgromadzenia majstrów cechu rzeźniczego w Warszawie po porozumieniu się z tutejszymi kolegami przybyli do Łodzi w celu obejrzenia urządzeń w nowozbudowanej rzeźni łódzkiej.

**Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności.** Zamiast wieńca na grób b. p. Reginy Rappaportowej, ofiarowali pp. Salomonowie Barciński rb. 10 na rzecz Tow. Stanisławstwo Silbersteinowej rb. 10, na mający się otworzyć Przytułek dla starców i paralityków.



Za powyższe ofiary zarząd skłala niniejszem serdeczne podziękowanie.

**Z Tow. opieki nad zwierzętami.** Wczoraj na rogu ulicy Zachodniej i Ogrodowej strażak fabryki Poznanskich nr. 8, z własnej inicjatywy zatrzymał ciężki wóz frachtowy, idący do Zdunskiej-Woli i zaprzężony w trzy tak strasznie pokaleczone konie, że z wielkim wysiłkiem mogły wóz uciągnąć. Dwa konie odstawiono zaraz do lecznicy pp. Warikowa i Kwaśniewskiego, gdzie prawdopodobnie jednego konia trzeba będzie zabić. Niełitościwemu furmanowi, po spisaniu protokołu, pozwolono odjechać po wynajęciu zdrowych koni.

**Zabójstwo.** W dniu wczorajszym po południu, w mieszkaniu Hermana Dreslera, w domu nr. 10 przy ulicy Zielonej, zebrało się kilku amatorów gry w karty. Między grającymi znajdował się także August Bodenhaupt, robotnik fabryczny, lat 38 i Andrzej Białas, wyrobnik. Bodenhauptowi sprzyjało szczęście tak dalece, że wygrał 12 rb., Białas, jako przegrany, wszczął z Bodenhauptem kłótnię, w czasie której pchnął go nożem w okolicę serca. Gdy spostrzegli, że B. pada na podłogę, zbiegli. Pozostali rzucili się na ratunek ranemu; zawezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po przybyciu, skonstatował śmierć. Zawezwana policja aresztowała Białasa. Bodenhaupt pozostawił żonę i czworo dzieci, z których najstarsze ma lat 7, najmłodsze 8 miesięcy. Dresler pociągnięto do odpowiedzialności za to, że u niego od pewnego czasu schodzili się rozmaiti gracze na karty. Dresler jest pruskim poddanym.

**Przy pracy.** W pralni Stüldta robotnik, zajęty przy kole zębata, został schwyconym przez nie, wskutek czego kolo zgniotło mu dwa palce.

**Z ulicy.** Wczoraj na przechodzącą ulicą Piotrkowską Wilhelminę Szulc, lat 70, najechał powóz prywatny, wskutek czego Szulcowa została przewrócona i otrzymała ranę w głowę.

— Wojciech Anak, przechodząc ulicą Benedykta na rogu Lipowej upadł i złamał nogę.

**Przytrzymanie złodziei.** Agencji policji śledczej zatrzymali Antoniego Leśniewicza i Stanisława Urbanskiego, którzy przyznali się do kradzieży spełnionych w mieście.

**Nieostrożna jazda.** W ciągu miesiąca lutego za nieostrożną jazdę po ulicach miasta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 19 dorózkarzy.

**Nie uożeń.** Romantyczny młodzieniec, o którym wspominaliśmy w sobotnim numerze, nie jest wychowancem szkół.

**Bójki.** Przy ulicy Engla, w domu pod nr. 6, Wojciech Szewczyk, lat 47, został przez towarzysza raniony tasakiem w nos.

— Przy ulicy Nowo-Zarzewskiej Andrzej Wypych w bójce z towarzyszem został kopniętym w brzuch tak silnie, że zemdlął. Pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

### Ekonomiczna.

**W sprawie nakładania cła na próby wełny.** Agencji łódzkiej, prowadzący handel wełną i dostarczający ją do tutejszych fabryk, wystąpili ze zbiorową petycją do komitetu giełdowego, aby ten zwrócił uwagę na praktykujące się od pewnego czasu nakładanie cła przez władze celne na małe próby wełny, wagi 150—200 gramów. Próby te nie nadają się zupełnie do użytku i wyrobu fabrycznego, podlegają pomimo to ocleniu, które wobec pobocznych kosztów staje się nieproporcjonalnie wysokim w stosunku do wartości ich, tak na przykład: oblicza się za 2 próby wełny wagi 38 złotych: 4 kop. cła, 15 kop. kancelaryjnego podatku i 2 kop. kosztów, razem 21 kop.

Ważniejszą jednak i dominującą rolę w tej kwestii jest opóźnienie, z jakim otrzymuje się te próby i które jest właśnie wynikiem formalności celnych. Wiadomo bowiem, że interesy z wełną dokonywują się na zasadzie prób, które należy każdorazowo przedstawić fabrykantom przy zawieraniu transakcji, z każdej partii wełny oddzielnie, w sposób, jak takowe przychodzą z pralni wełny. Próby te wysyłane bywają jednocześnie do wielu przedstawicieli we wszystkich miejscowościach fabrycznych różnych państw, tak, że oferty czynią się tylko z zastrzeżeniem, że prawa tymczasowej sprzedaży, t. j. mają moc do czasu sprzedaży danej partii wełny. Wskutek tego tylko szybkość pertraktacji może doprowadzić do zawierania interesu. Jeśli jednak próby wełny opóźniają się w drodze do Łodzi skutkiem formalności celnych o 3 do 5 dni, to przedewszystkiem zmieniają się przez ten czas tak szybkim i różnorodnym fluktuacyom podlegające, ceny zaofiarowanej wełny, albo też takowa zupełnie zostaje sprzedana.

Z tego wynika, że sprzedaż w Łodzi partii wełny zagranicznej staje się tu w Łodzi niemożliwością, wprost iluzją.

Wobec jednak okoliczności, że nasz przemysł wełniany nie może absolutnie istnieć bez wełny australijskiej, amerykańskiej lub afrykańskiej, mytej w Anglii, w Niemczech, Francji i Belgii, jak również bez odpadków z tych rodzajów

wełny — opóźnianie w otrzymywaniu prób wełnianych staje się wprost prawdziwym nieszczęściem dla przemysłu naszego.

W interesie więc pp. fabrykantów i naszym własnym udajemy się do szanownego komitetu giełdowego z prośbą o zapobieżenie złemu i przedsięwzięciu niezbędnych i niezwłocznych kroków, aby próby wełny jak dawniej, tak i nadal przybywały do Łodzi bez cła, a przedewszystkiem bez opóźnienia.

### Z sąsiedztwa.

**Nowy szpital.** Mieszkańcy Tuszyna w ubiegłą sobotę 15 b. m., uchwalili przeznaczyć na urządzenie lub budowę szpitala na 8—10 łóżek całą rozporządzalną sumę czystego zysku t. j. 1,342 rub. 80 kop. Zapoczątkował tę sprawę urząd gminny wspólny z miejscowym lekarzem p. Stanisławem Skalskim, a zasługę jej uchwalenia należy przypisać energii pp. Werterskiego, Jopkiewicza, Kielbaśńskiego oraz d-ra Skalskiego.

**Nowy dworzec w Andrzejowie.** Z powodu budowy linii kołuszkowskiej, zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej jest zmuszonym wybudować nowy dworzec na stacji Andrzejów. Budynek ten ma stanąć obok starego dworca, w miejscu, gdzie obecnie jest ogród. Dworzec będzie parterowym budynkiem, w którym się będą mieścić sale pasażerskie klasy I, II i III, kasy biletowe, kasa towarowa, telegraf, ekspedycja i kancelarya zawiadowcy stacji. Obszar budynku jest tak obliczony, że nawet przy większym ruchu pasażerskim, pasażerowie będą mogli się swobodnie pomieścić, mając w rezerwie werendę letnią.

Jedną jest ważną niedogodność w tej budowie, że pasażerowie, którzy przyjadą pociągiem linii szerokotorowej do Andrzejowa, będą zmuszeni przechodzić przez trzy linie wąskotorowe, by dostać się do dworca, co będzie wymagać nadzwyczajnej uwagi. Podobno inżynierka kolejowa, zastanawiała się nad tą okolicznością, lecz z powodu niedogodnego terenu zaniechano budowy dworca pomiędzy torami. Pierwotny projekt był, żeby nowy dworzec wzniesić naprzeciw starego.

Sprawozdanie z posiedzenia Stow. nauczycieli wyzn. m., oraz część kroniki, z powodu nawału materiału, podamy w numerze jutrzejszym.

### SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

\* W sobotę wieczorem, w zapelnionej sali, odbył się koncert artystów warszawskich: słynnego pianisty profesora Aleksandra Michałowskiego, Józefa Szlezycierówny, śpiewaczki, profesora Ursteina i P. Kochańskiego, skrzypka, oraz artystki sceny łódzkiej, pani Stefanii Gromnickiej.

Profesor Michałowski za bardzo znanym jest naszemu miastu, abyśmy potrzebowali powtarzać te wyrazy uznania, jakimi go darzą zawsze słuchacze. Mistrz grał w pierwszej części „Waryacje” Schuberta, „Dwie pieśni bez słów” Mendelsona i „Toccatę” Rubinszteina; w drugiej zaś odtwarzał utwory Szopena: „Nocturn e-dur” i „Etude a-moll,” oraz krakowiaka Paderewskiego. Publiczność przyjmowała mistrza owacyjnie, a zwłaszcza po wykonaniu utworów Szopena, którego artysta tak dobrze rozumie i odczuwa.

Panna Józefa Szlezycierówna ma głos bardzo przyjemny i wyrobiony, to też wykonane przez nią utwory zostały przyjęte owacyjnie. Prócz poloneza z opery „Mignon” Thomasa, odśpiewała koncertantka „Starą piosenkę” L. Kronenberga, którą tak niedawno produkowała nam na koncercie „Lutui” panna Bohusówna i Marczewskiego „Ty czekaj na mnie.” Prócz tego, zaśpiewała kilka utworów na usilne żądanie publiczności. P. Paweł Kochański odegrał „Koncert” Mendelsona i „Fausta” Gounoda, w opracowaniu Wieniawskiego, wykazując olbrzymie postępy w technice. Młody ten artysta rokuje wielką przyszłość.

Pani Gromnicka z wielkim wdziękiem wypowiedziała wiersz Or-Ota p. t. „Jak trudno się zakochać”. Przyjęta nadzwyczaj serdecznie przez publiczność łódzką, musiała jeszcze deklamować

nad program. Publiczność ubawiona, opuściła salę koncertową o g. 11 i pół, i długo pozostawała pod wrażeniem bardzo sympatycznego wieczoru.

\* Pierwsze miejsce z wykonawców na wczorajszym podwieczorku muzycznym w „Lutui” należy się bezsprzecznie p. Alfonsowi Brandtowi, który przedstawił się jako artysta, dzielnie władający skrzypcami. W koncercie Vieuxtempa wykazał w całej pełni śpiewność tonu, zrozumienie kompozycji i odczucie, brakło tylko nieco więcej temperamentu, co się ujawniło przeważnie w Melodii węgierskiej. W licznych nadatkach, do których zmusiła p. Brandta zachwycona publiczność, przebił się zawsze ten najważniejszy przymiot gry — melodyjność i niezwykła pieśczołliwość tonu. Wogóle p. Brandt przynosi zaszczyt warszawskiemu konserwatorium, które chlubnie ukończył i swemu nauczycielowi w Moskwie, u którego kształcił się w dalszym ciągu.

Z reszty wykonawców należy zaznaczyć, że zawsze mile widziany na estradzie p. Leon Jezierski pięknym swym głosem barytonowym bardzo ładnie odśpiewał „Nad morzem” Szuberta i „Serenadę” z op. „Pajace”. Szczerze oklaskiwano p. Zofię Czaplinską, artystkę teatru łódzkiego za jej doskonałą deklamację.

Prawdziwą też przyjemność sprawili pp. Ed. Kulisz i Sumiewski, pierwszy odśpiewaniem „Emulacji z panną Maryanną” Bartelsa, drugi monologiem Junoszy. Na ogół biorąc, wczorajszy podwieczorek należał do rzędu bardzo udanych.

\* Wczoraj popołudniu w teatrze Wielkim dyrekcja teatru polskiego wznowiła piękny obraz dramatyczny Wł. Ludwika Anczyca „Emigracja chłopska,” w którym wyróżnili się przedewszystkiem wyborną grą p. Guryńowicz w roli Mendla arendarza, p. Różański w roli Bartka Koziey, oraz pp. Olszewski w roli Matusa Kuśmierza, Jakubowski w roli agenta Schuleca i Noskowski w roli Sroczi.

Z kobiet na wyróżnienie zasługują p. Gromnicka za rolę Basi, p. Słubicka w roli Matusowej i p. Müller za rolę Kaśki. Wogóle sztuka graną była składnie i dobrze wyreżyserowana.

\* W nadchodzący czwartek d. 20 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa muzycznego zwykły wieczór muzyczny, na który wejście dla członków za zwrotem marki №5 bezpłatne, a dla wprowadzonych przez członków osób: z rodziny członka—25 kop., dla pozostałych—50 kop., za numerowane miejsce dopłaca się 50 kop.

— Jednocześnie proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że najbliższa ogólna próba (orkiestra i chóry) odbędzie się w sali koncertowej we wtorek d. 18 b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

\* Znakomita artystka, dziś już zaliczona do składu warszawskich teatrów, po zdobyciu sobie wstępnym bojem zarówno publiczności jak i krytyki z powodu wybitnego talentu i świetnych kreacji w sztukach, p. Natalia Siennicka, wystąpi na naszej scenie w bieżącym tygodniu trzy razy, a mianowicie: czwartek—„Klub kawalerów”, piątek—„Te, które się szanuje”, niedziela—„Dama kameliowa”.

\* Wczoraj w sali towarzystwa „Lira” odbył się koncert poobiedni dla członków i ich rodzin. Śpiewały chóry: męzki i damski pod dyrekcją p. K. Danysza.

\* Pan Antoni Grudziński skomponował nową pieśń na sopran dramatyczny do słów Zygmunta Idzikowskiego „Umaili mi ją ślicznie”. Tęgoż artysty „Krakowiak” niedługo opuści prasę.

\* Nakładem drukarni K. Brzozowskiego i S-ka w Łodzi wychodzić zaczęły zeszytami następujące powieści: „Tadeusz bezimienny” Józefa Korzeniowskiego, „Na pochyłości” Edwarda Lubowskiego i „Zbrodnia i kara” Dostojewskiego. Zeszyty pojedyncze sprzedawane będą po kop. 8. Do ostatniego zeszytu każdej powieści wydawcy obiecują dodać bez żadnej dopłaty piękną oleodruk treści religijnej lub historycznej.

Ma to być wydawnictwo, w celu zapoznania szerszej publiczności z najpiękniejszymi utworami autorów naszych i celniejszych autorów literatury wszechświatowej.

Ze względu na taki cel, wybór, jak na początek, niezbyt trafny.



## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

## Z Krakowa.

— W kołach interesujących się teatrem powstała myśl zawiązania Towarzystwa, którego celem ma być popieranie i gromadzenie funduszu emerytalnego. Towarzystwo będzie się starało zdobyć dla tego tak sympatycznego celu współudział szerszej publiczności całym szeregiem zabaw z cechą artystyczną. Niebawem ułożony zostanie statut, który określi bliższe zadanie projektowanego Towarzystwa.

— Kobiety przy najbliższych wyborach do krakowskiej rady miejskiej odegrają niepoślednią rolę, gdy się zważy, że, w samym kole inteligencji, 326 kobiet zostało dopuszczonych do głosowania. O względy tych wyborczyń już dziś ubiegają się nie tylko pojedynczy kandydaci, ale nawet całe partie polityczne.

— Podobno kobiety wyborczynie zwołują wiec, na którym powezną ucbałę, komu mają oddać swe głosy. Fama niesie, że dr. Doboszyński i Ignacy Daszyński utrzymują się jako „favorits” tych kobiecych praw wykonywania.

— Dr. Serafin Chmurski na dzień przed ucieczką, przyszedł do pewnej wdowy po profesorze uniwersytetu i wziął od niej tytułem pożyczki 7,000 złr. w rencie państwowej. Poszkodowana, mając zapisane numery renty, zgłosiła ich amortyzację w sądzie, jednak wątpić należy, aby w ten sposób „zaginione” papiery mogły być przedmiotem postępowania amortyzacyjnego.

— W Krakowie grono techników zamierza powołać do życia krajowe udziałowe Towarzystwo budowy dla robót wodnych i lądowych, którego celem byłoby zorganizowanie krajowych sił technicznych w jedną potężną organizację przedsiębiorczą, któraby w połączeniu z kapitalistami i instytucjami finansowymi podjęła się mogła wykonywania wszelkich robót, jak: budowy dróg i kolei, budowy kanałów, regulacji rzek, wodociągów i kanalizacji miejskich, budowli fabrycznych i miejskich i t. p. Narada nad tą sprawą odbędzie się d. 25 b. m. o godz. 7-ej wieczór w lokalu krakowskiego Towarzystwa technicznego.

## Ze Lwowa.

— Wystawa Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu tkackiego Szczepanika (dział fotografij na tkaninach, jakoteż dla powiększeń fotograficznych), otwartą została w pasażu Mikolaseha.

— Cech piekarski odbył zgromadzenie pod przewodnictwem starszego p. Leona Bułaka i uchwalił wnieść prośbę do namiestnictwa, aby

w Galicyi podobno, jak to się dzieje w Austrii górnej i Tyrolu można było w niedzielę już o g. 8 wieczorem rozpoczynać czynności przygotowawcze. Według ustawy o spoczynku niedzielnym, spoczynek w piekarniach ma trwać w niedzielę od g. 10 rano do g. 10 wieczorem. Mimo to w wielu piekarniach czeladnicy rozpoczynają czynności przygotowawcze już o g. 8 wiecz.

— W Brzeżanach odbył się pojedynek pomiędzy dwoma uczniami drugiej klasy gimnazjalnej. Pobudką była miłość dla tej samej panienci. Strzelano do siebie z odległości dziesięciu kroków bronią, nabitą prochem i drobnymi kamyczkami. Jeden raniony śmiertelnie w klatkę piersiową, drugi lekko.

— Rząd włoski postanowił utworzyć agencję konsularną w Galicyi, z siedzibą we Lwowie. Opinię przychylną w tej sprawie złożył ambasador włoski w Wiedniu hr. Nigra, a władze tutejsze zostały już o tem powiadomione z poleceniem zaopiniowania kandydatury p. Konińskiego, profesora języka włoskiego na politechnice i tłumacza sądowego dla języka włoskiego. W takim razie byłoby we Lwowie 5 przedstawicielstw obcych państw, wliczając w to i postanowiony już amerykański konsulat.

— Pod tytułem „Biblioteka utworów dramatycznych”, rozpoczęła ruchliwa księgarnia B. Altenberga we Lwowie wydawać szereg arcydzieł literatury dramatycznej. Dotychczas wyszły trzy tomiki: „Laboremus” Björnstjerne-Björsona, w tłumaczeniu Alfreda Wysockiego. „Nadzieja” Heijermansa-Hermana w tłumaczeniu Jana Kasprowicza i „Cyklop” Eurypidesa również w tłumaczeniu Kasprowicza. Zarówno nazwiska autorów, jak i tłumaczy, starczą za wszelkie polecenie. Byłoby tylko pożądanem, aby w dalszych tomikach tego pożytecznego wydawnictwa nakładca uwzględnił także twory swojskiej literatury. Szata zewnętrzna wydawnictwa, czyni żądanie wszelkim, najbardziej wybrednym wymaganiom.

— W towarzystwie politechnicznym mówił p. Sokolnicki, asystent przy katedrze elektryczności o „samochodach elektrycznych”. Przedstawił wstępnie niepomierne rozwój rozmaitych systemów, rozwój datujący się zaledwo od lat 20, omawiał prelegent następnie szczegółowo samochody elektryczne. Największe znaczenie posiadają samochody z akumulatorami. Z instrukcji tychże wstawiły się Francja i Ameryka. Istnieją samochody przebywające za jednym nalaadowaniem 50 klm. drogi ale są i systemy pozwalające za jednorazowym nalaadowaniem przebyć drogę 300 klm. Zajmujące połączenia konstrukcyjne akumulatorów, silnic (motorów) z osią, regulatorem kierownicą i t. p. objaśniał i tłumaczył prelegent przy pomocy obrazów świetlnych.

Prelegent podniósł również, że nowy akumulator Dr. Staneckiego rokuje piękną przyszłość w zastosowaniu do samochodów.

## Korespondencya.

Wiedeń, 14 marca.

Od paru miesięcy krążąca pogłoska o ustąpieniu sławnego uczonego i profesora psychiatrii i neuro-patologii na tutejszym uniwersytecie, sprawdziła się, niestety. Wczorajsza gazeta urzędowa doniosła, że radea dworu, dr. Ryszard baron Krafft-Ebing otrzymał żądaną dymisyę i zajmowana przezeń od lat dwunastu katedra, opustoszała. Krafft-Ebing wraca do swego prywatnego sanatorium w Gracu, którego kierownictwa zanierza odtąd wyłącznie się poświęcić.

Jego prośba o dymisyę uzasadniona jest nadwyższym stanem zdrowia. Być może, iż powód ten jest w części prawdziwy, w rzeczywistości jednak sprawa ma się inaczej, a wiedzą o tem dokładnie sfery, zainteresowane przebiegiem tego nowego przesilenia na sławnym ongi uniwersytecie wiedeńskim.

W rzeczywistości bowiem Krafft-Ebingowi uprzykrzyły się ciągłe a daremne próby o usunięcie rażących braków w urządzeniach jego kliniki.

Braki te, nie pochodzące wcale z jego winy, były też powodem bardzo ostrych napaści na jego osobę w niektórych czasopismach.

Widząc płonność swych usiłowań około zmódnizowania powierzzonego sobie instytutu, widząc obojętność naczelnej władzy naukowej, mimo ciągłych nalegań i przedstawień, że lepsze wyposażenie kliniki jest nieodzowną koniecznością, i widząc wreszcie, że jego najlepsze chęci, zamiast uznania, przynoszą mu napaści i obelgi ze strony rozmaitych organów opinii publicznej, uczynił to, co na jego miejscu czynią coraz częściej profesorowie tutejszego uniwersytetu: ustąpił dobrowolnie. Starano się go zatrzymać na zajmowanym chlubnie stanowisku. Gwoli niego podobno przyspieszono rozwiązanie, wiszącej od niepamiętnych lat kwestyi, powszechnego szpitala tutejszego, ale daremnie. Zasłonił się nadwyższym zdrowiem i wytrwał przy raz powziętym postanowieniu. Kto mianowany będzie jego następcą, dotąd niewiadomo.

Krafft-Ebing zajmował katedrę od roku 1889, jako następcę sławnego Maynerta.

Urodzony w roku 1840 w Manheimie, studyował medycynę w Heidelbergu, Wiedniu i Pradze, i już w 32 roku życia był profesorem na uniwersytecie strasburskim. W rok potem miano-

11)

Józef Grajner.

## DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 61).

Plewski się kłaniał, uchylał kapelusza cylindrowego, podawał ręce i poprosił wszystkich, aby zechcieli pójść dalej w głąb Kępy. Idąc, trzymał się stale lewej strony młodej Zastockiej, której cała uroczą postać napawała zadowoleniem jego duże oczy, ciemne jak zarost, bródka i gęsta fryzura, tego o zażytej już twarzy młodego rozpustnika.

Po drodze napotkali żydów grających na przedętym klaryncie, skrzypcach i basie; zatrzymali się z uśmiechami przy nich, gdy śpiewać poczeli:

„Nie kęć nieba, nie kęć raj,  
Bo tam mazurów nie grają” i t. d.

Za to otrzymali hojny datek od pana Artura, który potem usłyszawszy innego chudego żydka, jak dźwigając koszyk pełen cukierków z wierszami, wołał zachęcająco: „cetno, licho! chubiń, trafiu!”, pochwylił za palą koszyka i rzekł do żyda:

— Na cały koszt idę! zgaduj ty: cetno czy licho?

— Licho! — odpowiedział właściciel kosza. Zabrano się do przeliczenia całej kupy karmelków; okazało się cetno i żyd przegrał. Smu-

tny oddał wszystkie karmelki, ale zaraz, ratując się, kiwnął na żydówkę stojącą obok z koszem podobnym, i wzięwszy go w rękę, zagabnął on teraz Artura: chubiń, trafiu! cetno czy licho, jaśnie panie?

— Cetno! — rzekł Plewski.

Obliczono karmelki i wypadło licho. Zapłacił dwa rable za kosz, ale z pierwszego było aż nadto czem się dzielić. Drogą prowadzącą wśród zielonych łąk i alei odwijano karmelki, zjadano i odczytywano wierszyki na nich wydrukowane, utworu i pisowni poetów z Franciszkańskiej ulicy i Nalewek, jak ten naprzykład:

„Na te Saskie Kiempe i na te Bielane,  
Bardzo sobie lubią karmelków różiane”.

Potem Bonuś z jednego karmelka odwinął papierek i odczytał głośno:

„Ty masz panna ocy jak carny wingielek,  
Proszę cię, ty osłódz sobie z te karmelk”.

— Ha, ha, ha! — wybuchnął śmiechem Skorpion, a wszyscy mu zawtórzali — ha! ha! tak na honor! jakby ten poeta z Franciszkańskie-gasse do pięknych ocząt pauny Latoszki przypił!

— A czyż to tylko ja jedna mam czarne oczy? — odparła zaczepiona — jest nas tu więcej z czarnymi oczami.

— Ciekawym, na honor! co, według prośby poety, ma sobie osłodzić ta panna z czarnymi oczami? ciekawym? — udając naiwnego, prawil filuternie Skorpion.

— A oto mi znowu wiersz nielada! — zawołał ktoś z mężczyzn:

„Ze zmarzłe woda robi sze lód,  
A ze słodkoszczów euker i miód”.

— A, to nowina! — odezwał się pan Artur —

ale ja tu znowu ciekawe znalazłem odkrycie w tem poetycznym arcydziele:

„Ja tobie Adolf jak cukier lubię,  
A buzy nie dam, chyba po ślubie”.

I począł się śmiać do rozpuku lektor, a Teosia zaczerwieniła się na twarzy jak kwiat piwni, gdy Bonuś dodał:

— To prawdziwy wieszcz i prorok ten rytmotwórca z Franciszkańskie-gasse, na honor! Zkąd on to wiedział, że Adolf, mój przyjaciel od serca, będzie dziś słyszał te wiersze na Kępie, ha! ha! ha! to doskonałe, jak kocham honor.

Wszyscy z uśmiechem spojrzeli na Adolfa i Teosię, bo wszystkim tu prawie nie tajemem było o sercowym stosunku tych dwojga młodych ludzi.

Młody Skorczyński tłumaczył się, że zna specjalnie kilku Adolfów w Warszawie, więc niewiadomo, do jakiego Adolfa w tem wierszydle przypito... i tem podobnie usprawiedliwiał się bez potrzeby.

Bonuś rozweselony więcej sztucznie niż naturalnie, począł błaznować, przeskakiwać jak małpa przez płotek przydrożny, ale tak niefortunnie, że nakrył się nieborak nogami, szczęściem na miękkiej murawie, po drugiej stronie płotka. Śmieli się wszyscy, śmiał się pan Artur wciąż asystujący Teosi, aż mu oczy łzami zasły od śmiechu i zapewniał Teosię, że nawet w Rivierze włoskiej podczas swych podróży tak się nie ubawił, jak tutaj. Zapewne naiwność towarzyszy, ich usiłowania być dowcipnymi i owe wiersze spotęgowały tę jego wesołość tak dlań ułatwioną, gdy się blisko niewinnego serduszka ładnej Teosi znajdował.

(d. e. n.)



wany został dyrektorem grackiego zakładu obłąkanych, lecz w roku 1870 ustąpił z tego stanowiska i założył własne sanatorium dla chorób umysłowych i nerwowych w Gracu, które w niedługim przeciągu czasu zyskało wielki rozgłos. Po śmierci Maynerta powołano go na tutejszy fakultet medyczny. To jednym z największych anatomów mózgu i teoretyków, nastąpił wytrawny praktyk i doskonały znawca najnowszych metod klinicznych.

Uwagę świata uczonego zwrócił na siebie w roku 1872 większym, polemicznym dziełem p. t. „Podstawy psychologii kryminalnej“ (Grundzüge der Criminal-Psychologie). Zwalczał, zyskując coraz więcej zwolenników pogląd, że zbrodniarz jest istotą chorą, zasługującą przeto na leczenie, ale nie na karę. W trzy lata potem, w wydanym „Podręczniku sądowej psychopatologii“ oświadczył się stanowczo przeciw propagandzie Cezara Lombrosa, lecz następnych dziesięć lat klinicznej praktyki zmieniło lub przynajmniej osłabiło w znacznej mierze jego poglądy.

W roku 1886 wydał swoją „Psychopathia sexualis“, książkę, która odrazu imię jego spopularyzowała i rozslawiła po całym świecie. W roku bieżącym ukazało się jej dziesiąte wydanie, kilkakrotnie zwiększone i wzbogacone najnowszym materiałem klinicznym. Jest to książka napisana, tak pięknie, stylem tak jasnym i tchnąca zarazem tak szlachetnym umiłowaniem prawdy i filantropią, że nie dziw, iż rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy i niema człowieka o wyższym wykształceniu, któremoby znana nie była. Tłumaczoną jest na wszystkie niemal języki świata, a wpływ jej na karne sądownictwo jest wprost nie do oceny.

Nie ograniczył się tylko do prac w tym kierunku. Publikacja p. t. „Studium doświadczalne w dziedzinie hypnotyzmu“ wywołał olbrzymią polemikę w świecie medycznym. Oznaczył się również jako popularyzator wiedzy, napisaniem ogólnie zrozumiałej książki: „O zdrowych i chorych nerwach“ — a na swych wykładach w tutejszym uniwersytecie ludowym, gdzie mówił o historii dżumy w Wiedniu, zgromadził mnogie rzesze słuchaczy obojga płci, przeważnie ze sfer robotniczych. Temat ten pozornie tylko historyczny, dał wielkiemu uczonemu sposobność rozwinięcia przed swem wdzięcznym audytoryum całokształtu współczesnych zarządzeń sanitarnych i wdrożenia go w tajemnice nowoczesnej higieny.

Na jego wykładach w klinice panowało zawsze takie przepelnienie, że przychodzący później stawali istne walki o miejsce. Większość słuchających nie miała ani prawa, ani kwalifikacji do słuchania go. Akademików, którzy zapłacili czesne, było tam najmniej! Po największej części byli to studenci z innych wydziałów i ludzie prywatni, goniący za sensacją i rozrywką.

Ma swoją stałą publiczność tutejszy sąd przysięgły, miała ją też sala wykładowa Krafft-Ebinga. Było to nadużyciem pobłażliwości i gościnności profesora, której nie kładł tamy tak długo, aż jej nie nadużyto. Przed dwoma laty dzienniki tutejsze zaczęły pomieszczać sprawozdania z jego wykładów, przyczem wymieniano nazwiska pacjentów i kompromitowano tym sposobem ich rodziny. Sprawozdania te, cieszące się wielką poczytnością, pełne były niedokładności i błędów, i przedstawiały rzecz wyłącznie jako sensację.

Gdy kilkakrotne upomnienia, aby zaniechano tych sprawozdań, nie pomogły, Krafft-Ebing postawił przy wejściu do swej sali wykładowej służbę kontrolującą legitymacje przybywających i w ten energiczny sposób odrazu je usunął.

Każdy wykład jego był skończonym arcydziełem. Z całego świata zjeżdżali się nań lekarze i studenci. Jego poglądy na fizyczną i duchową organizację człowieka uderzały zarówno ścisłością medycznej logiki, jak skończoną pięknością językowej formy.

Germaniści z tutejszego wydziału filozoficznego chodzili na jego wykłady, aby się odeń uczyć poprawnego stylu i krasomówstwa. W bibliotece każdego adwokata i sędziego znajduje się jego „Psychopathia sexualis“. W licznych sensoryjnych procesach orzeczenie jego było rozstrzygającym. Teraz, gdy ustępuje, żegna go Wiedeń z prawdziwym żalem, jako jedną z swych

najbardziej sympatycznych i najpopularniejszych osobistości.

Nie pracował napróżno!

## Gimnastyka, czy gry ruchowe?

(Dokończenie — p. № 60).

Wspomniałem, że z naukowej rewizji wychowania cielesnego wyłoniły się dwa kierunki: radykalny, z Marey'em i Mosso na czele, żąda wyłączności gier, a gimnastykę rezerwuje dla chorych; umiarkowany (Demeny, Tissie) obok gier pragnie widzieć gimnastykę na wzór Szwecji. Zostawiając na później omówienia systemów gimnastyki, dziś przyjrzymy się bliżej pierwszemu kierunkowi.

Już okoliczność, że gry odbywają się z reguły pod gołym niebem, przylacza do środków wychowania fizycznego nowy czynnik, o olbrzymiej doniosłości zdrowotnej; słońce i wolne powietrze. Dobroczynny wpływ światła na wymianę materii i odnowę krwi, wpływ „kąpieli powietrznej“ na czynność skóry, orzeźwiający działanie zmian temperatury powietrza wolnego na nasz system nerwowy — oto niektóre z ważniejszych zalet świeżego powietrza. Ponadto rozległe boisko dogadza higienie wzroku odległością przedmiotów, na których oko może spocząć i ich zieloną barwą, działającą dodatnio i na sferę psychiczną.

U nas, gdzie gimnastyka bywa często równoznaczna z forsowną inhalacją pyłu, bakterij i wylizów w t. zw. „salach“, gdzie ciasnota i złe pomieszczenie walczą o lepsze z wilgocią i brudem, gdy ruchowe, przenosząc teren ćwiczeń pod gołe niebo, ratują sytuację. W tych warunkach nie idzie już o zastąpienie rzeczy dobrej lepszą, lecz rzeczy szkodliwej — pożyteczną.

Prócz zdrowego „milieu“, w którym odbywają się gry i sporty, i sama postać ruchu, przeważającego w nich, używa im ogromnej higienicznej doniosłości. Tak w prostych grach biegowych (łapanka itp.), jak w różnorodnych grach w piłkę (palant, scotchball, cricket, lawn-tennis i in.), jak wreszcie w sportach turystycznych (wycieczki piesze, cyklistka, sporty zimowe etc.) — jako główny element składowy występuje chód i bieg, lub formy ruchu zupełnie anatomiczne.

Otóż fizjologia uczy, że właśnie w chodzie i biegu posiadamy najpotężniejszy środek działania korzystnego na najważniejsze funkcje organizmu: krążenie krwi, oddech i wymianę materii. Rytmiczne zatrudnienie potężnych mięśni kończyn dolnych dozwala na wykonanie znacznej pracy (przenoszenia ciężaru ciała w górę i wprzód) bez zmęczenia nóg. Praca ta dokonywa się kosztem węgla, spalonego w naszych tkankach i tlenu, dostarczanego przez płuca i roznoszonego przez ciążka krwi po całym ciele; następuje żywsza wymiana materii, szybszy i głębszy oddech i wzmocniona akcja serca. Temu spotęgowaniu czynności nie stoi na przeszkodzie; klatka piersiowa swobodnie rozszerza się, serce i wielkie naczynia krwionośne nie ulegają uciskowi, jak to ma miejsce przy wysiłającej pracy, dokonanej siłą rąk.

Z tą fizyczną stroną gier łączy się szereg ich działań korzystnych na sferę psychiczną młodzieży. Olbrzymia większość uczniów łączy daleko bardziej do gier, niż do gimnastyki. Jestto wynikiem faktu, iż gry są wytworem naturalnym, zaspokajającym cały szereg popędów wrodzonych, z którymi nie łączy się sztuczny system gimnastyki. Gimnastyka opiera swą popularność prawie wyłącznie na zaspokojeniu potrzeby ruchu. Popęd towarzyszący znajduje w niej słaby wyraz przez skupianie się; w grach występuje on daleko silniej, jako oddziaływanie wzajemne jednostek i grup. Ponadto gry ujawniają inny popęd, bardzo silny, popęd walki. Wreszcie stanowią one wielką atrakcję dla umysłów młodzieży przez swój świat fantastyczny, odbijający od szarego, nużącego przymusu rzeczywistości życia.

Szerokie uwzględnienie gier w programie wychowania fizycznego, już i tak pożądane ze stanowiska higieny ciała, w świetle tych uwag

musimy uważać za konieczne, jako postulat higieny umysłu i jako najlepszy środek do rozbudzenia zamiłowania do ćwiczeń cielesnych.

Ale nie na tem kończy się psychiczne działanie gier ruchowych. Działają one nietylko przyjemnie i odświeżająco na umysł, lecz rozwijają jego strony, zostawione odłogiem przez resztę wychowania. Ciągłe zmiany sytuacji i konieczność szybkiego działania czynią z nich szkołę przytomności umysłu, którą gimnastyka rozwija tylko w małym stopniu.

Wyrobienie odwagi — to jeden z największych tryumfów gimnastyki. A jednak i tu gry rywalizują z nią zwycięsko, wyrabiając odwagę społeczną, odwagę stawienia czoła przeciwnikowi, w miejsce owej śmiałości w wykonywaniu martwych przeszkód, jaką daje gimnastyka. Dalej stanowią gry gromadne teren rywalizacji grup. Tu uczy się młodzieńiec w walce ulegać pewnym prawdom, tak, jak w życiu późniejszym służyć będzie praw. Oto zawiazek karności obywatelskiej, pożyteczniejszej daleko dla społeczeństwa, niż ślepa karność wojskowa, jaką wyrabia gimnastyka.

Grupy młodzieży grającej potrzebują przywódców. W ten sposób boisko zabaw staje się szkołą, uczącą zyskiwać wpływ na umysły rówieśników, urabiającą materiał na tych, którzy później, jako obywatele będą pobudzać innych do działania.

Dotąd przekonaliśmy się, że gry ruchowe pod wielu względami przewyższają gimnastykę: wpływają korzystniej na zdrowie, są przyjemniejsze i lepiej urabiają charakter. Przejdźmy do dziedzin, gdzie gry nie są już tak „bez konkurencji“, a przynajmniej sprawa przedstawia się mniej jasno.

Tu wspomnieć trzeba o najpopularniejszym zarzucie, stawianym grom i sportom przez gimnastyków: że nie rozwijają ciała tak wszechstronnie i równomiernie, jak racjonalna gimnastyka, ćwicząc nogi więcej, niż ramiona, a prawą rękę więcej, niż lewą. Zarzut to zupełnie niesłuszny. Palant, cricket, piestówka, piłka uszata, lawn-tennis i tyle innych gier zatrudniają energicznie kończyny górne. Ze zaś ręka prawa ma przytem ogromną przewagę, wynika to wprost z prawa przyrody. Badania lat ostatnich wykazały niezbicie, że praworęczność nie jest wcale kwestią wychowania ani przyzwyczajenia, tylko koniecznością fizjologiczną, na setkach n. p. zwłok zwierzęcych stwierdzono, że mięśnie i kości prawej połowy ważą więcej, niż lewej. Wreszta fizjologia uczy, że przy ruchach prawej ręki i w mięśniach lewej powstaje przekrwienie, a nawet ćwiczenie ręki prawej czyni rękę lewą zręczniejszą (cross-education amerykańskich fizjologów).

Więcej racji przyznać można drugiemu zarzutowi, który brzmi: gry za mało czynią dla estetycznej strony wychowania fizycznego tj. dla uzyskania pięknej postawy i wdzięku w ruchach. Szybkie tempo gier i konieczność błyskawicznego dostosowania ruchów do sytuacji, usuwają możliwość kontroli nad postawą i poprawnością ruchów. Poehyłe zaś, zgarbione trzymanie się naszej młodzieży, wywołane siedzącym trybem życia, wymaga koniecznie energicznego przeciwdziałania. I tu może przyjść nam dzielnie w sukurs gimnastyka szwedzka, w której estetyka postawy i ruchów jest jedną z głównych myśli przewodnich.

Również niepozbawione słuszności jest twierdzenie, że gry nie posiadają w swym repertuarze ruchów pewnych ćwiczeń, które mogą mieć ważne zastosowanie w życiu, jak: skoki, spinania, ćwiczenia równoważne itp. Dla celów czysto praktycznych należy więc uzupełnić ćwiczeniami metodycznymi to, czego nie dostaje dziedzinie ćwiczeń swobodnych.

Na zapytanie tedy, wymienione w nagłówku: „gimnastyka, czy gry ruchowe?“ musimy odpowiedzieć: i gry i gimnastyka.

Gry spełniają najlepiej dwa cele wychowania cielesnego: zdrowotny i moralny. Estetyka, oraz zastosowania praktyczne, przemawiają za dołączeniem gimnastyki do gier, te ostatnie jednak winny być wysunięte na plan pierwszy, jako zdążające do celów ważniejszych.

Postulaty te są łatwiej wykonalne w praktyce, niż się na pozór wydaje.

Gry, większe, potrzebujące dużo miejsca, wymagają urządzania boisk za miastem i organizacyi, której świetny przykład daje nam park Jor



dana w Krakowie. Cały jednak szereg małych gier (*jeux d'interieur*) da się uprawiać na podwórzu szkolnym i przeplatać gimnastyką.

Belgijczycy, którzy około roku 1880 zastąpili w swych szkołach niemiecką gimnastykę przyrządową grami, twierdzą, że od tego czasu działość szkolna jest zdrowsza, weselsza i trzyma się prościej.

Jakże rozumnie byłoby wykorzystać to doświadczenie u nas, nie czekając na zawód, jaki spotkał już innych.

## Teatr rosyjski.

W sobotę wieczorem w teatrze Wielkim rozpoczął w Łodzi szereg przedstawień artysta dramatyczny Cesarskich teatrów Grzegorz, syn Grzegorza Ge. w otoczeniu zebranej przez siebie trupy artystów dramatycznych rosyjskich.

Na pierwsze widowisko wybrano czteroaktową sztukę Potapienki, p. t. „Pozbawiony praw“, osnutą na motywie, że człowiek wówczas dopiero poznaje, jak marnemi były wszystkie jego zachcianki, kłopoty i zmartwienia, gdy stoć się na samo dno nędzy ludzkiej, do tej przepaści, gdzie pozbawiony nawet człowieczeństwa, upokorzony w swej ludzkiej godności, jednego uśmiechu życzliwego lub przyjaznego słowa nie oddałby za skarby świata.

Niejaki Cyryl Borysowicz Dombrowicz, inżynier, prowadził życie rozpustne, co doprowadziło go do starcia o kobietę ze zwierchnikiem swoim Stuninczewym, którego doprowadzony do ostatnich granic zawiści Dombrowicz rańił wystrzałem z rewolweru i to przy spełnianiu obowiązków służby. Za czyn ten po pozbawieniu wszystkich praw skazano Dombrowicza do ciężkich robót. Pędził on tam życie tak okropne, że postanowił położyć mu kres samobójstwem. Lecz w chwili stanowczej nastąpił w jego duszy przewrót. Poznał całą nicotę poprzedniego swego życia, ogrom występku, który go zepchnął na dno przepaści. Był to przełom — i odtąd Dombrowicz z pokorą i uległością znosił karę tak, że za dobre sprawowanie spotkało go ulaskawienie i powrócił do społeczeństwa odrodzony.

Sztuka ta zagrana była przez ogół artystów rosyjskich zupełnie dobrze, a grą rzeczywiście bardzo dobrą, skupioną, a jednak pomimo spokoju silne wywierającą wrażenie, odznaczył się jedynie p. Ge w roli Cyryla Dombrowicza.

Wczoraj odegrano „Kometę“, sztukę Fruchtenberga, w której z powodzeniem wystąpiła w roli miss Nelly p. Kruczynina.

## Z WARSZAWY.

—?—

— Doroczne zebranie ogólne członków kasy rolników i ogrodników ma się odbyć w dniu 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu kasy przy ul. Złotej, № 24. Jeżeli w terminie wskazanym zebranie nie dojdzie do skutku z powodu nie przybycia na nie, wymaganej przez ustawę, liczby członków, to odbędzie się ono dopiero w dniu 8 kwietnia r. b. o godzinie 7-ej wieczorem we wspomnianym już lokalu przy ul. Złotej. Porządek dzienny tego zebrania obejmuje: sprawozdanie za r. 1901, opinia komisji rewizyjnej, zatwierdzenie etatu na r. b., wybór 2 członków komisji rewizyjnej, oznaczenie wysokości % od pożyczek na r. b., dalsze punkty instrukcji, wreszcie rozpatrzenie wniosków członków i komitetu.

— W sobotę odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Andrychiewicza, uczonego prawnika i ekonomisty, profesora a ostatnio dyrektora Tow. ubezpieczeń „Przezorność“. Nad grobem wśród licznych tłumów oddających ostatnią posługę, przemówił imieniem grona redakcyjnego „Gazety Sądowej“ adw. przys. Henryk Konie, potem mówił adw. przys. Kazimierz Skrzetaski w imieniu kolegów z sądu handlowego, następnie Mieczysław hr. Woroniecki, Stanisław Fuk i w końcu redaktor „Gazety Warszawskiej“ Stanisław Lesznowski.

— W tych dniach schwytyany został w Warszawie, słynny wyłamywacz kas żelaznych Jegor Korolow i jego spółnik pobytowy złodziej Sitariski. Najciekawsze są narzędzia, będące każde z osobna majstersztykiem w swoim rodzaju, zwa-

szeza dowcipnie jest pomyślany lewar z regulatorem mechanicznym, któremu najgrubszy pancierz kasowy nie zdoła się oprzeć.

— Zarząd kolei Nadwiślańskich przeznaczył 93,700 rb. na gratyfikację dla 8299 pracowników.

— Kilku właścicieli kawiarni i cukierni wystąpiło do p. oberpolicmajstra z prośbą o pozwoleńie urządzenia balkonów ze stolikami od ulicy, przy zastosowaniu środków zapobiegawczych zanieczyszczenia chodników.

— Budowa drugiego teatru w ogrodzie Saskim została zadecydowaną. Magistrat zawiadomił komitet plantacyi, że użyje około 450 sążni kw., placu na ten cel. Nie zdecydowano jeszcze czy budynek stanie frontem do ulicy Żabiej, czy bokiem.

— Wczorajszy obchód jubileuszowy 25-letniej pracy scenicznej Marceliego Trapszego, odznaczał się nader świetnym nastrojem. Po pierwszym akcie na scenie teatru ludowego, zgotowali jubilatowi, gorącą owację artyści i publiczność. Od komisji teatralnej wręczono wieniec laurowy spięty srebrną klamrą i żeton złoty, dalej wieniec od publiczności, od kolegów z Warszawy, Łodzi i innych.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Ogólna szkoła.

W ministerium oświaty według informacyi „Ryg. wiestnika“ opracowano projekt ogólnej szkoły ludowej. Nauczanie w szkołach prowincjonalnych odbywać się będzie w języku rosyjskim, miejscowym zaś językiem wolno będzie posługiwać się tylko jako pomocniczym w pierwszym roku nauki. W szkołach żeńskich ludowych nauczanie powierzonom będzie wyłącznie nauczycielkom.

### Z teatru wojny.

Anglicy rozpoczęli na nowo operacje przeciw boerom. Pięć kolumn angielskich wyruszyło na zachód ku Walwehoekowi. Głównym siłom boerów pod dowództwem Mentza udało się przedrzeć przez linię blokhauzów, przy pomocy sztucznie rozjuszonych wołów, które pędzili przed sobą, wskutek czego wynikła wśród boerów panika.

Methuen raniony został odłamkiem kuli działowej Maxima. Rana jego jest ciężka.

### Z Westfalii.

W okręgu przemysłowym westfalskim, tamtejsze stowarzyszenia polskie ograniczyły na razie zebrania publiczne, aby doczekać się orzeczenia najwyższego sądu administracyjnego co do używania języka polskiego na zebraniach. Stowarzyszenia żywią nadzieję, że sąd uzna rozporządzenia policyjne w tym przedmiocie za nieważne. Po ogłoszeniu wyroku sądowego zebrania będą ożywione, a przedewszystkiem poruszoną na nich zostanie sprawa tłumnego wydalania górników polskich. Niezależnie od tego stowarzyszenia czynią starania o wydawanie dziennika polskiego w Dortmundzie.

### Z sejmu pruskiego.

Na sobotnim posiedzeniu sejmu pruskiego w toku dyskusji nad etatem ministerium oświaty poseł Głowacki zabrał głos w obronie prasy polskiej na Górnym Szlązku. Mówca skarżył się, że zakaz nauki religii w języku polskim wyrządził wielką krzywdę młodzieży.

Odpowiadał Głębokiemu radea ministeryalny Kuegler i przyrzekł zbadanie tej sprawy. Kuegler wyraził się, że prasa polska na Górnym Szlązku jest nielojalna i zatrąwa naród.

### Wrażenie w Irlandyi.

Do „Daily Chroniel“ piszą z Dublina, że liga irlandzka bojkotuje coraz więcej folwarków landlordów i w razie oporu grozi drobnym dzierżawcom śmiercią. W jednym tylko hrabstwie Illigo podległo bojkotowi 25 folwarków i 11 rodzin dzierżawców. Kto nie przyłącza się do ligi, nie znajdzie ani robotnika, ani też kupców na produkty rolne. Sklepy sprzedawca nie chcą towarów osobom dotkniętym bojkotem. W Kirush niejaki O'Donnell usiłował przeszkodzić dzierżawcy bojkotowanemu przez ligę w sprzedaży siana. Aresztowano go i skazano na miesiąc więzienia. Do kobiety, która od tego dzierżawcy kupiła siano, strzelano przez okno do domu.

ś.†P.

## Niunia Przedpeńska

najmłodsza ukochana córeczka Stefana i Romualdy z Włodzimirskich małż. Przedpeńskich

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach powiększyła grono aniołków w d. 15 b. m., przeżywszy lat 2.

Pograżeni w głębokim smutku rodzice i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych, na wyprowadzenie zwłok w d. 18 b. m., we wtorek o godz. 2 po poł. z mieszkania przy ul. Piotrkowskiej № 293, na cmentarz stary katolicki.

## O FIARY.

Na kolonie letnie w. m.

Zamiast wieńca na grób b. p. Reginy Rappaportowej Markusowa Silbersteinowa 20 rb.

Na dom sierot w. m.

Natanowie Konińscy zamiast kwiatów na grób b. p. Leonowej Rappaportowej 5 rb.

## Telegramy.

Wiedeń, 16 marca. W Poznaniu zawiązało się stowarzyszenie dla popierania polskiego przemysłu i handlu. Do stowarzyszenia przystąpiło z Księstwa Poznańskiego, Królestwa Polskiego i Galicji 400 firm.

Berlin, 16 marca. Aresztowano w Konstantynopolu 60 oficerów wszelkich stopni, przeważnie wykształconych zagranicą. Ogółem uwięziono dotąd w Turcyi 146 oficerów.

London, 16 marca. W dniu 12 b. m. boerzy ponieśli dotkliwą porażkę około Heilborn. Udało się im jednak przedrzeć przez linię blokhauzów.

Madryt, 16 marca. Oczekiwany jest nowy wybuch rozruchów. Ministerium wojny zatrzymało rezerwistów pod bronią na czas dłuższy.

Rzym, 16 marca. Wniosek zaufania do rządu izba deputowanych przyjęła 250 głosami przeciw 158. Prinetti zaznaczył, że stosunki przyjazne z Francją nie przyniosły uszczerbku przyjaźni angielsko-włoskiej.

London, 16 marca. Wice admirał Beresford żąda reform w marynarce angielskiej, a przede wszystkim utworzenia przy admiralicyi urzędu, do którego należałaby troska o gotowość wojenną floty. Jako przykład braków w obecnej organizacji Beresford podaje wyczerpanie zapasów węgla w Gibraltarze i na Malcie.

## Z ostatniej chwili.

London, 17 marca. Potwierdza się pogłoska, że na miejsce lorda Kitchenera będzie wysłany do Afryki południowej lord Wolseley. Jest on gorącym przeciwnikiem obecnego gabinetu, a specjalnie Chamberlaina.

Rzym, 17 marca. Wynikł ostry zatarg między Włochami a Brazylią, która zerwała traktat handlowy z powodu podwyższenia przez Włochy cła od kawy.

Sofia, 17 marca. Z powodu panującego tu wzburzenia umysłów, rząd zakazał osobom prywatnym noszenia broni. Przeszpujący ten zakaz zostaną pociągnięci do ostrej odpowiedzialności sądowej.

Rzym, 17 marca. Sobotnie głosowanie w parlamencie, dające wotum zaufania gabinetowi Zanardello, poddawane jest ostrej krytyce w dziennikach wszystkich prawie odcieni.

Prasa twierdzi, że podobny wynik głosowania, przypisać należy chwilowym kombinacjom politycznym, nie ulega jednak wątpliwości, że gabinet Zanardello nie odpowiada obecnym wymaganiom społeczeństwa włoskiego i będzie musiał wkrótce podać się powtórnie do dymisji.

Budapeszt, 17 marca. Cesarz Franciszek Józef wystosował odrębne pismo z prośbą do ministra honwedów Fayervary ego, by ten nie podawał się do dymisji ze względu na dobro korony i monarchii.



**OSTATNIA NOWOŚĆ**

w dziale maszyn do pisania

**REMINGTON № 7**

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.

polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie

Krakowskie-Przedmieście № 42.

**Przewodnik.**

**Budowniczości.**

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do assekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące Księgarnia.

H. Wittz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

**Cukierni.**

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości paczki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) ozdoby świąteczne, jak również baby pefinetowe, parzone i płaskowe, placiki waniliowe i białe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, horbatniki kruche i migdałowe, cukry deserowe, czekoladki, cwoce w konserwie, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace elast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele, Blombliery, lody i Blamanze.

**Skład piwa**

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 8 przy Szosie Rokietniańskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

**Zakład przewozowy**

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

**Nowy zakład przewozowy.**

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

**Zakład Krawiecki.**

Robert Walter, Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybko. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrimi dodatkami.

**Mleczarnia.**

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Pilla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzański“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie jlsmy.

**Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.**

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

**Pracownia haftów.**

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

**Oszczędność.**

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa. w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielące rondle i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowal pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

**Folwark**

przestrzeni około 5 włók, w tem ładne łąki, ziemia I klasy, 10 włost od Łodzi, oraz propinacyjna osada, dom zajezdny z kuznią, ziemi móg 10 klasy I, sprzedam razem lub oddzielnie. Bilasza wiadomość u p. Gadzińskiego ul. Wólczańska 131 m. 8, pośrednictwo wyłączone.

**Krawiecka maszyna**

„Singers“ mało używana tanio do sprzedania. Piotrkowska № 103 m. 29.

**Powóz nowy, parokonnny, elegancki i bryczka amatorska**

jakoteż uprząże nowe do sprzedania. Cena przystępna. Ul. Mikołajewska № 19.

**Nowość.**

Wydaje się na miasto na zamówienia: Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befszytk z poledwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k. Nawrot 8 m. 27.

Poszukuje się inteligentnego

**Wspólnika**

z kapitałem 15,000 rb. do fabrykowania patentowego artykułu codziennej potrzeby, niezbytowego w każdej rodzinie. Oferty lub osobiście: H. de Victoria do Embe od 3 do 6 wieczorem.



**Do wynajęcia**

od 1 lipca w spokojnym, porządnym domu 2 pokoje z kuchnią na III piętrze. Nowa Promenada № 29. 276-3-3

**Dr. D. Helman**

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39. Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-27

**Dr. F. Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja N. 13. Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł. 506-d-23

**Dr. Sonnenberg**  
choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielińska Nr. 14. Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł. i od 4-6 wieczorem.

**Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe**

**Dr. S. Lewkowicz**

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego) W niedziele i święta od 9-11 i 5-7.

**Dr. J. Rosenblatt**

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 11 r. i od 4-7 popoł., w niedziele i święta od 9-11 r. i od 2-4 popoł. Łódź, Zawadzka № 4.

**Lekarz-Dentysta**

**ADOLF ZADIEWICZ**

ul. Piotrkowska № 120. Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz. Specjalna pracownia sztucznych zębów. 760-1-dpp

**Dr. Jan Pieniążek**

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu do 10 rano i od 5 do 7 wieczorem. Średnia № 12.

**OGŁOSZENIE ZARZĄD**

**Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź dnia 6 (19) marca 1902 r. o godzinie 10 rano na zasadzie § 84 ogólnej ustawy Ross. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe w mies. lutym r. b. za frachtami st. Makoszyno № 96 siano prasowane, C. Imerinow.

**Uwaga:** W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 8 (21) marca 1902 roku o g. 10 rano.

Zginął paszport wydany przez wójta gminy Matuzewo z d. 29 maja 1899 r. za № 9/3677 na imię Zofii Panek. 515-3-1

**Dr. Szyldkret**

akuszerya i choroby kobiece Zachodnia № 41. Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256-15-2

**Ogłoszenia drobne.**

Chcę brać lekcji korespondencyj i konwersacji od ratynowanego Niemca. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. „M. L.“ d-2

Portepian b. dobry w zupełnym porządku, czarny „Hofera“ do sprzedania. Ozimieński, Konstanyńska № 10. Cena rb. 175. 501-2-2

Portepian do exerecywania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-3

Korrespondent posiadający rosyjski i polski, (pożądany niemiecki) oraz młody człowiek do prowadzenia drobniejszych ksiąg, potrzebni do kantoru fabrycznego. Szczegółowe własnoręczne oferty w „Rozwoju“, pod lit. R. T. K. 462-3-3pdp

Kupię łódkę. Oferty z ceną proszę składać w „Rozwoju“. 482-3-3

Mamka wiejska, Pokarm świeży. Kantor służyących, Nawrot 2. 516-2-1

Potrzebne zaraz 3 zdolne prasowaczki. Widzewska 10, pralnia. 489-3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-2

Potrzebne zdolne spódniczarki i podręczne: Piotrkowska 92, J. Karwowska. 490-3-3

Przybłąkała się charcica. Wiadomość, u stróża ul. Średnia 1. 498-3-2

Pokójumeblowany jest do wynajęcia. Ulica Wólczańska № 43. 3 piętro m. 14 od frontu. 505-1-2

Potrzebna dziewczyna w wieku lat 12 do 14 do usługi na przychodnią. Zgłaszać się na ul. Długą № 95 róg ul. św. Andrzeja 11 piętro m. 6. 571-d-1

Przybłąkała się suczka czarna. Do odebrania ul. Benedykta 44 m. 19. 516-3-1

Potrzebna praczka przychodnia stała. Ul. Meyera № 2 w restauracji. 517-3-1

Soki, kompoty, pieczarki do nabycia. Główna № 9, oficyna № 16. 507-3-1

Tokarz żelazny z Warszawy, zdolny, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Bozwoju“ pod „Tokarz“. d-1

Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. Konstanyńska 36 m. 25. 508-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Marezaka wydana od policmajstra m. Łodzi. 438-3-3

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Ludwika i Antoniego Grabowskiego, wydane z magistratu m. Łodzi. 503-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzej Duraszka wydana z gminy Radogoszcz. 500-3-2

Zaginęła książka legitymacyjna na imię Emilia Buchholtz wydana z magistratu m. Łodzi. 495-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Jędrzejewskiego wydana z magistratu m. Łodzi. 493-3-2

Zaginął paszport na imię Ignacego Głodzińskiego, wydany z gminy Bras. 496-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksandra Szelongowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 497-3-2

Zaginął paszport na imię Wandy Gerlach wydany z gminy Zakrzówek. 494-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Stępka, wydana z magistratu m. Łodzi. 510-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Teodory Pawlak, wydana z magistratu m. Łodzi. 514-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Henryka Szretera wydana z gminy Radogoszcz. 509-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Niwińskiego wydana z gminy Radogoszcz. 512-3-1

15,000 do 17,000 rb. potrzeba na dom w Łodzi na pewną hypotekę domu chrześcijańskiego. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „F. M.“ 481-3-3pdp



# Zarząd Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Zgierzu

podaje do wiadomości, że w dniu 6/19 marca r. b. o godz. 5 po południu w lokalu Towarzystwa odbędzie się

## OGÓLNE ZEBRANIE

którego porządek dzienny obejmuje:

- 1) Zatwierdzenie bilansu oraz podział zysków za rok 1901.
- 2) Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, oraz trzech członków Komisji Rewizyjnej i ich zastępców.
- 3) Zatwierdzenie budżetu i planu działań na rok 1902.

241-3-3

<b>CENA:</b>		<b>„KONGRES”</b> format duży
100 sztuk	60 k.	
25 „	15 „	
10 „	6 „	
5 „	3 „	

Nowy gatunek papierosów przygotowany z wyborowego tytoniu średnio mocny, odznaczający się pysznym aromatem, w gilzach białych z bibulki prawdziwie francuskiej, przewyższa wszelkie dotychczasowe.

Fabryka egzystuje od roku 1862. Zatrudnia przeszło 2,000 robotników. Odznaczenia na wszystkich wystawach.

Uprasza się Sz. Publiczność o łaskawe spróbowanie i przekonanie się

**FABRYKA TABACZNA  
I. L. SZERESZEWSKIEGO  
w Grodnie.**

<b>CENA:</b>	
100 sztuk	60 k.
25 „	15 „
10 „	6 „
5 „	3 „

280-6-2 Dostać wszędzie.

**M. Sprzączkowski** Łódź,  
Piotrkowska 50.  
Hurtowy i Detaliczny

## SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

**Piotr Orłow**

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Koniaki kuracyjne, oraz likiery krajowe i zagraniczne. — Nadto poleca świeży

**KAWIOR ASTRACHAŃSKI** r-13

grubo ziarnisty bez soli, Sery: Szwajcarski, Roquefort, Brie, Camembe i inne. Łosoś szwedzki, Sigi, Sielawy, Szproty, Sardynki, tudzież inne towary kolonialne i delikatesy.

## KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, p-obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

## Prezydium Ogólnego Zebrania

## Stowarzyszenia

## Pracowników Handlowych

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. Członków, iż w czwartek, dnia 7/20 b. m. o godz. 9-iej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Długiej 45

## Dalszy ciąg Ogólnego Zebrania

w celu ponownego wyboru 1 członka Zarządu, 3-ch kandydatów, 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i członka Rady Opiekuńczej szkoły.

304-1-1

## Komitet

## Szkoły rzemiosł

zawiadamia swoich członków, że we wtorek, dnia 18 marca r. b. o godz. 8 i pół wiecz. w przytulku starców i walek odbędzie się

## Ogólne zebranie

na które, wobec ważnych spraw, uprzejmie zaprasza.

305-1-1

## REPREZENTANT

do interesu natury finansowej i posiadający obszerne stosunki i poważne stanowisko, potrzebny jest w Łodzi i miastach powiatowych. Oferty z opisem życia i powołaniem się na poważne referencje przyjmuje **Biuro ogłoszeń Ungra Wierzbowa 8** w Warszawie pod lit. J. R. Oferty bezimiennie uwzględniane nie będą.

266-3-2

## Do wydzierżawienia

plac na Passażu Szulca frontu, 150 łokci, obszaru 30000 łokci kwadratowych. Wiadomość ul. Południowa № 10 w kantorze.

238-6-5



## GEBETHNER i WOLFF

w Warszawie

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład fortepianów, pianin i organów.

Wynajem. 183-50-4

## SANATOGEN

środek wzmacniający nerwy  
WZROSŁYCH i DZIECI.

Chlubne świadectwa pierwszorzędných lekarzy. W sprzedaży w aptekach i aptekarskich magazynach. Ilustrowane broszury wysyłają się na żądanie bezpłatnie przez H. Bauer & Co

**BERLIN  
S. O. U.**



## Patenty na wynalazki

wyrobis sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE, Złotej 1. 847